MONITOR

Na R. P. 1770.
Nro LX.
d. 28. Lipca.

z HORACYUSZA

I.

DO WENERY.

Widząc się bydź w podeszłym już wieku, lutnią y miłostki swoie żegna.

Vixi puellis nuper idoneus,
Et militavi non sine gloria &c. L. III. Od. XXVI.

ZYłem płći niegdyś zdatny rycerz białey,
Służąc żołnierskim trybem nie bez chwały:
Teraz oręże, y lutnią na woynie
Już wysłużoną, zawieszę spokoynie

Na ścienie, ktora morskiey strzeże boku
Wenery. Tu mi iasne w ciemnym mroku
Złożcie pochodnie, łuki, drągi przytym
Straszne kochanki wrotom nie użytym.

Mmm O ktora

O ktora rządzisz *Cypr*, y nieznaiącą
Sithońskich śniegow *Memphin* zbyt gorącą
Krolowa! dotkniey choć raz w skorę twardą
Wzniesionym wzgorę biczem *Chloę* hardą.

I I.

DO GALATEI morzem płynąć maiącey, odwodzi ią od żeglugi, przykładem zwłaszcza EUROPY.

Impios parræ recinentis omen
Ducat & prægnans canis &c. L. III. Od. XXVII.

Bezbożnych niechay wiedzie źle wrożąca
Czayka, y suka szczenna. lub bieżąca
Wilczyca polem *Lanuwińskim* lotna,
y liszka kotna.
Niech przedsięwziętą drogę rowien strzale
Wąż przerwie, co twe strwożył nie omale
Konie; świadomy wrożek się o twoie
zdrowie nie boię.
Niż się do iezior wroci, gdzie się pleszcze,
Ptak wzieszczy * czuiąc spaść maiące deszcze,
Kruka mą proźbą wzbudzę, niech tnie gońca
od wschodu słońca.
Zyi gdziekolwiek chcesz GAŁATEO! z chęci
Zyczęć, szczęśliwą; maiąc mię w pamięci:
Niech Ci y dzięcioł nie miesza podroży,
ni wrona trwoży.

Lecz

* *Wrona.*

Lecz widziſz, iako zachodzący ſrogę
Orion burzę wzruſza: znam odnogę
Adryiſką, iaka, iak mąci pogodny
Japix * nurt wodny.
Niech nieprzyiaciol żony z dziećmi, burze
Doświadczą kozła wſchodzącego w chmurze,
Y ſzumu morſkich wod, y w brzegi drżące
fale biiące.
Tak y EUROPA, co ſiadła na byka
Chytrego, gdy z nią od lądu umyka,
Poſtrzegłſzy morſkie ſtraſzydła, y zdrady,
ſtrach ią wziął blady.
Nie dawno kwiatki po łąkach zbierała,
Wiiąc z nich wianki Nimfom; gdy naſtała
Noc, nic ſię więcey w oczy iey nie poda,
krom niebo, woda.
Ktora gdy z ſtem miaſt dopłynęła *Krety*:
Oycze! Oyczyzno! czemuż was nieſtety
Odbiegłam? tyleż mogła miłość (rzekła)
dokazać wściekła?
Zkąd? y gdziem przyſzła? lekka śmierć ieſt iedna
Panieńſkiey winię, czuiąc-że to biedna
Płaczę ſromoty? czy nie winną cale
ſen wprawia w żale,
Co prożne mary ſłoniową przywodzi
Bramą? lepieyże po morſkiey powodzi
Brodzić mi było, czy kwiatki pachnące
zbierać na łące?

Obym

* *Wiatr* Kalabryiſki z Apulii wieiący.

Obym niecnego dostała! zarazem
Z gniewubym cielca rozdarła żelazem,
Y kochanemu coś przedtym, bez mała
rogi urwała.
Bezwstydna! wyszłam że z oycowskich progow
Bezwstydna! dotąd że żyię: ô z Bogow
Jeźli to ktory słyszy? niech się między
lwy, tułam w nędzy.
Poki mi starość nie zmarszczy iagody
Gładkie, ni z młodey spłynie krew urody,
Pięknym chcę łupem nakarmić tygrzyce,
niech się tym szczycę
Wzgardzona Corko! oyciec gdzieś tam w gniewie
Mowi: coż zwłoczysz śmierć? ot na tym drzewie
Załoź pas, coś go wzięła iak umyśnie,
gardłoć niech ściśnie.
Czy też dla prędszey śmierci, wolisz z skały
Skoczyć na przepaść między morskie wały:
Zebyś nie przędła swey, skocz w morze śmiele,
Pani kądziele,
Ni krew krolewska w iey usługach żyła. . .
Gdy narzekała tak, *Wenus* przybyła
Smieiąc się, à z nią, maiąc łuk spuszczony,
Synek pieszczony.
Y naśmiawszy się dość: zaniechay prawi
Tych gniewow y zwad, gdyż ten coć tak (krwawi
Serce, pozwoli urwać sobie rogi
Byk w oczach srogi.

Nie

Nie wieſz, że twoie z *Jowiszem* zamęście?
Porzuć płacz, à ſwe umiey wielkie ſzczęście
Szanować; Twym ſię imieniem zwać wſzędzie
Część świata będzie.

I I I.

DO LYDY.

Zachęca Lydę, aby dzień *Neptunowi* poświęcony, śpiewaiąc y piiąc, weſoło przepędziła.

Feſto quid potius die
Neptuni faciam? &c. L. III. Ode XXVIII.

Coż mam innego robić w poświęcony
Dzień *Neptunowi*? tocz mi wino hoynie
Cekubſkie Lyde, y gwałt uzbroioney
Uczyń mądrości, na czas to przyſtoynie.

Widziſz, z południa że ſię nachyliło,
A ty, iakby dnia bieg był zatrzymany,
Leniſz ſię przynieść Dzban, co mi nie miło,
Za *Bibulusa* Konſula nalany.

My będziem chwały *Neptunowi* śpiwać,
Wtąż *Nereidom* modrym na przemiany:
Na krzywey lutni Ty będzieſz wygrywać
Latony płodność y łowy *Dyany*.

Oſtatni dla tey wierzſz Bogini * będzie,
Co ma *Cyklady* świetne w ſwoiey mocy,
Co *Paph* nawiedza zaprzągłſzy łabędzie·
Pieśń przyzwoita będzie y dla Nocy.

I V.

* *Wenery*.

I V.

DO WENERY.

Horacyusz w tym się bydź wieku wyznaie, iż od miłostek y wierszykow miłosnych oddalony umysłem bydźby powinien, przecież powiada, że go niezbedna miłość *Liguryna* piecze.

Intermissa Venus diu
Rursùs bella moves, parce precor &c.
Lib. IV. Ode I.

Zaniedbana Wenero! pauzą czasu długą,
Woynę znowu zaczynasz: zlituy się nad sługą,
Nie iestem ten co byłem, sam się tu oskarzę,
Gdym łaskawey pod ow czas hołdował *Cynarze*.
Przestań ô sroga słodkich matko Kupidynow!
Gdy piąty krzyżyk liczę, dokazywać czynow
Swych ze mną, y łagodnym twardego rozkazem
Miękczyć: idź, gdzie Cię proźby wzywaią tym razem
Młodzieńcow. Wcześniey w *Pawła Maxima* ci będzie
Gościć domu, tam lotne swe skieruy łabędzie,
Jeźli chcesz zapał w sercu zaniecić sposobnym:
On bowiem y szlachetnym z rodu y nadobnym,
On w sprawach winowaycow troskliwych nie niemy,
Y Dzieciuch w wielu sztukach biegły, iako wiemy,
Znaki służby żołnierskiey twey poniesie wszędzie.
A gdy milszym kochance nad rywala będzie
Hoyne dary: pod stropem cytrynowym, blisko
Albańskiego jeziora, dawszy ci siedlisko,

Marmurową postawi. Tam kadzidła wiele
  Pociągniesz nosem, tam dźwięk lutni, surmy trele
Cybelliney z piszczałką, y z rożnemi razem,
  Nasłuchasz się pieśniami, acześ głuchym głazem.
Tam dwakroć na dzień chłopcy y młode Dziewczęta,
  Wielbiąc chwałą twe Bostwo ô Bogini święta!
Pląsać będą w takt skoczny wprawną maiąc nogę,
  Y zwyczaiem *Saliow* * bić trzykroć w podłogę.
Mnie iuż żadna niewiasta, ni mię więcey znęci
  Nadzieia zobopolney lekkowierna chęci,
Ni pełnymi potykać chcę się z przyiacioły,
  Ni wieńczyć skronie kwieciem przy trunku wesoły.
Ale ach! gdy Cię sobie wspomnę LYGURYNIE!
  Czemuż mi łza kroplami choć rzadkiemi płynie?
Czemu ięzyk wymowny prawiąc rożne dzieie,
  W pośrzod słow mniey przystoynym milczeniem
  niemieie?
Ciebie iuż przez sen chwytam, y trzymam na łonie
  Schwytanego: iuż, gdy mi ulatuiesz, gonię
To przez pole *Marsowe*, iakbym biegł w zawody,
  Nieużyty Dzieciuchu, to przez *Tybru* wody.

* *Kapłanow Marsowych w Rzymie.*

w WARSZAWIE
Za pozwoleniem Starſzych
w Drukarni Mitzlerowſkiey Korpuſu
Kadetow.